Rok XII | Kraków-Podgórze, sobota 8 listopada 1913. | Nr. 257

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY
### ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.



Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

# W sprawie „mordu rytualnego“.

Wobec wrażenia, wywołanego „ekspertyzą“ ks. Pranajtysa w procesie kijowskim redakcya „Nowin“ zwróciła się do przewielebnych księcia Biskupa Adama Sapiehy i ks. Arcybiskupa Simona z prośbą, aby ci dostojnicy Kościoła zechcieli łaskawie wypowiedzieć Swoją opinię w kwestyi „mordu rytualnego“. Wydelegowany członek redakcyi został we czwartek na audyencyi przyjęty i upoważniony do ogłoszenia treści rozmowy.

## Opini ks. arcybiskupa Simona.

Współpracownik nasz pisze:

W jednym z salonów pałacu biskupiego ks. arcybiskup Simon przyjął mię z tą dobrocią i uprzejmością, jaka cechuje Czcigodną postać tego wielbionego w całej Polsce kapłana-szermierza i męczennika wiary. Wysłuchawszy prośby mojej ks. Arcybiskup oświadczył:

„Ekspertyza ks. Pranajtysa, którego znam osobiście, bo był on moim uczniem w petersburskiej akademii duchownej, nie może uchodzić za wyraz opinii Kościoła katolickiego. O ile mi wiadomo, ks. Pranajtys nie poświęcał się głębokim studyom hebrajszczyzny. Poglądy jego, wypowiedziane przed sądem kijowskim, grzeszą brakiem ścisłości naukowej i logiki. Twierdzi on naprzykład, że w talmudzie niema wyraźnych ustępów, mówiących o używaniu przez żydów krwi chrześciańskiej, niemniej jednak dochodzi ostatecznie na podstawie nieścisłego rozumowania do wniosku, że „mordy rytualne“ istnieją. Kościół katolicki jako taki nigdy nie oskarżał żydów o „mordy rytualne“ i nie uznawał ich istnienia. O ile mi wiadomo, nie został też nigdy żaden fakt mordu rytualnego pozytywnie udowodniony. Znane są wprawdzie dawne procesy, w których żydzi przyznali się do popełnienia „mordów rytualnych“, ale czy zeznania te uzyskane przy pomocy ówczesnej procedury miałyby wartość dla dzisiejszych sądów — jest bardzo wątpliwe. — Jednakowoż, acz ks. Pranajtys jest odosobniony w swych poglądach, to jednak nie da się zaprzeczyć, że ma i swoich zwolenników. Przed kilku dniami powróciłem z Rzymu, gdzie miałem możność rozmawiania z dwoma wybitnymi uczonymi. Otóż jeden z nich przechyla się na stronę opinii ks. Pranajtysa, drugi zaś jest stanowczo przeciwnego zdania. W każdym razie jednak nie można żydów oskarżać, jakoby ich rytuał zawierał przepis używania krwi chrześciańskiej. Wierzę, że naród żydowski, gdyby nawet istniał krwawy zabobon wśród jakichś fnatycznych sekt, nie ma z tem nic wspólnego. Jeśli więc nawet przypuścimy, że taka zbrodnia „mordu rytualnego“ zdarzyła się bądź jako oderwany czyn jakiegoś fanatyka, bądź jako praktyka jakiejś obłąkanej sekty żydowskiej, to i wtedy nie można czynić odpowiedzialnymi wszystkich żydów. Wszak i wśród chrześcian znajdują się najdziwaczniejsze sekty, a czy podobna ogół chrześciański obarczać odpowiedzialnością za to, w co sekty te wierzą i co czynią? Dość wspomnieć np. taką sektę prawosławną „chłystów“...

Wkońcu ks. arcybiskup Simon dodał, że jego zdaniem w procesie kijowskim brak rzeczowego dowodu, że mordercami byli żydzi, a nawet zbiegu poszlak w takim kierunku.

## Opini aksięcia biskupa Adama Sapiehy.

Książę biskup Adam Sapieha po wyłuszczeniu przezemnie celu przybycia, oświadczył,i że studyami hebrajszczyzny nie zajmuje się, wobec tego nie może w tej sprawie wypowiedzieć opinii, opartej na argumentach naukowych.

„W każdym razie, powiedział książę biskup, **nie mam żadnego powodu do twierdzenia, że „mordy rytualne“ istnieją.** Nie potrzebną jednak wydaje mi się głośna europejska akcya obronna, prowadzona przez żydów z okazyi procesu kijowskiego, gdyż wskutek nadmiaru gorliwości może zrodzić się podejrzenie, że żydzi istotnie pragną coś ukryć“.



## Ludzka fala, co płynie do Ameryki.

I.

(s) Z Europy do Nowego Świata płynie nieprzerwanym strumieniem żywa fala emigracyjnego mrowia. Blisko półtora miliona wychodźców rok rocznie z Europy wpływa do Ameryki i rozprasza się w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, Brazylii i Argentynie; setki parowców są przez cały rok w ruchu, aby tę nieprzerzaną masę ludzi przewieźć przez ocean. A z pośród państw europejskich Austro-Węgry dostarczają zamorskim ziemiom bodaj czy nie **największego kontyngentu wychodźców.**

* *

Onegdaj ministerstwo handlu przedłożyło członkom parlamentarnej komisyi budżetowej obszerną broszurę, zawierającą urzędowe wyniki badań nad wychodźtwem i sposobem jego organizacyi w Austryi. Na podstawie cyfr i dat, zawartych w rzeczonym elaboracie, przyjrzyjmy się przedewszystkiem kontyngentowi wychodźców z Austryi i przekonajmy się, dokąd nasi emigranci w Ameryce głównie kierują swe kroki.

Austro-Węgry wysyłają do samych **Stanów Zjednoczonych rok rocznie 130—260.000 wychodźców,** zależnie od chwilowych konjunktur gospodarczych w monarchii, z czego około 30 procent prawdopodobnie wraca do ojczyzny. W olbrzymiej tej cyfrze Węgry dostarczają więcej niż połowę emigrantów. I tak w roku 1912 wywędrowało z Austryi do Stanów Zjednoczonych 85.854, z Węgier 93.028 ludzi!

Daleko mniejsze rozmiary posiada wychodźtwo do Kanady, ale i ono od niedawna wzrasta z roku na rok. W r. 1912 wyemigrowało do Kanady z Austryi 23.352 ludzi, z Węgier zaś tylko 1.331 ludzi, a zatem z Węgier jeno drobna nieznaczna garść. Emigracya do Kanady jest przeważnie emigracyą osadniczą.

Jeszcze mniejsze znaczenie ma wychodźtwo do Argentyny. Wynosi ono w Austro-Węgrzech 4—6000 ludzi rocznie, którzy przeważnie zamierzają na stałe osiedlić się w Argentynie. Próby zorganizowania czasowego wychodźtwa (za przykładem Włoch) w Austryi dotychczas się nie powiodły z powodu różnic językowych i narodowościowych.

Do Brazylii wreszcie emigrują rocznie z Austryi 3.000—5.000 ludzi. I tu chodzi prawie wyłącznie o wychodźtwo osadnicze. Rząd brazylijski rozwija silną agitacyę celem zwiększenia napływu emigrantów, ale nie jest to pożądane ze względu na klimat i inne niepomyślne warunki bytu w puszczach brazylijskich.

A więc ogółem **emigruje z monarchii rocznie 150—280.000 ludzi za ocean,** z czego 75—150.000 przypada na Austryę, 70—130.000 na Węgry. Jest rzeczą oczywistą, że takie wychodźtwo posiada doniosłe znaczenie dla całego państwa i specyalnie dla krajów, które są głównym terenem emigracyi. Takimi krajami są Galicya, Bukowina i Dalmacya, na Węgrzech zaś Słowaczyzna, Kroacya i Slawonia, oraz niektóre części Siedmiogrodu. Wynika z natury rzeczy, że masa, co wyjeżdża za morze, składa się przeważnie z mężczyzn w sile wieku, z jednostek najenergiczniejszych i najbardziej przedsiębiorczych, bo tacy ludzie zdecydują się najprędzej na trudy i ryzyko emigracyi: a ta okoliczność sprawia, że ubytek sił ludowych, wywołany emigracyą, staje się tem dotkliwszym.

(C. d. n.)

* *

### Stapiński o emigracyi.

Zanim dokończymy powyższe sprawozdanie, przytoczymy przemówienie p. Stapińskiego, wygłoszone wczoraj na posiedzeniu komisyi budżetowej, która prowadzi właśnie dyskusyę emigracyjną.

Przy końcu posiedzenia komisyi zabrał głos pos. Stapiński. Mowca wskazał na to, iż jego osobę od początku dyskusyi nad aferą Canadian wciągnięto w środowisko. Mowca uzasadniał przyczyny, dla których właśnie jego stronnictwo znajduje się w konieczności popierania emigracyi.

# Sytuacya we Lwowie.

## Niewesołe horoskopy.

(s) Przywódcy polscy i ruscy wyjechali z Wiednia do Lwowa i pod egidą namiestnika i marszałka kontynuować będą układy. Zarazem odbędą się w piątek i w sobotę plenarne posiedzenie klubów antyblokowych. Sprawa dochodzi do kulminacyjnego punktu; sytuacya w ciągu trzech dni musi się definitywnie wyjaśnić.

Nastrój, jak donoszą ze Lwowa panuje przygnębiony i powszechnie źle wróżą o wyniku rokowań, przedewszystkiem ze względu na przeciąganie struny przez Rusinów.

W kołach politycznych krąży mnóstwo pogłosek i kombinacyj na temat przyszłości w razie rozbicia układów. Przedewszystkiem znajduje wiarę wersya o bliskiem rozwiązaniu sejmu.

# Okręgi miejskie w projekcie reformy

## i protest posłów żydowskich przeciw geometryi wyborczej.

(s) Jak wiadomo, sprawa sześciu dwumandatowych okręgów miejskich, zamierzonych w danym kompromisowym projekcie reformy wyborczej, wywołała żywą dyskusyę i zastrzeżenia ze strony grupy demokratycznej, która nie godziła się na tak zwaną (mylnie w tym wypadku) „proporcyonalność", widząc w niej źródło szkodliwej waśni wyznaniowej i tendencyj separatystycznych.

W nowym projekcie namiestnika Korytowskiego zamiast proponowanych okręgów dwumandatowych w miastach Przemyślu, Stanisławowie, Tarnowie, Kołomyi, Tarnobrzegu i Drohobyczu projektowany jest obecnie tylko **jeden okręg dwumandatowy**, mianowicie w Przemyślu, natomiast z wyżej wymienionych innych miast pięciu będzie wybierany tylko jeden poseł. Pozostających 5 mandatów miejskich zaś ma przypaść następującym nowo mającym się utworzyć okręgom miast, a mianowicie: 1) Chrzanów — Oświęcim — Jaworzno, 2) Mielec — Tarnobrzeg — Dębica, 3) Buczacz — Czortków, 4) Sokal — Rawa ruska — Żółkiew, 5) Zaleszczyki — Husiatyn.

Z powodu tej zmiany czują się posłowie żydowscy pokrzywdzeni, twierdząc, że nowe te okręgi miejskie są tak wykreślone, iż wyłącznie przypadną konserwatystom, zaś żydzi w ten sposób pozbawieni są 5 mandatów, które mieli zapewnione jako mandaty mniejszości, w Stanisławowie, Tarnowie, Kołomyi, Tarnopolu i Drohobyczu.

Posłowie: dr Gross, Kolischer, Rauch i dr Steinhaus, wystosowali do namiestnika Korytowskiego protest, w którym podnoszą, że dowiedziawszy się, iż zamierzoną jest reforma wyborcza, krzywdząca w wysokim stopniu narodowość żydowską, pozbawiając ją prawie zupełnie zastępstwa, zakładają stanowczy protest przeciw temu zamiarowi. Do protestu tego przyłączył się także p. Reitzes.

---

W Galicyi ludność wiejska dopiero od końca lat dziesiątych otrzymała reprezentacyę w ciałach ustawodawczych. Do tej pory gminy wiejskie były reprezentowane przez wielkich właścicieli, którzy wszystko czynili, aby chłopów, którzy dla nich na pół darmo pracowali, wstrzymać od emigracyi. Męczeństwo chłopów znoszone do tej pory, trudno opisać. Dopiero emigracya przyniosła pewne złagodzenie stosunków.

Mowca od samego początku walczył za wolnością emigrowania. Jako Polak z pewnością stara się swych rodaków w kraju zatrzymać, ale nie może dopuścić do ich wygłodzenia. Rzeczywiście widać, że w tych okolicach w Galicyi, w których odbywa się emigracya do Ameryki, ludności powodzi się lepiej. Emigracyę spowodowały zresztą nie tylko stosunki materyalne, ale także stosunki społeczne. W Ameryce żyje robotnik polski lepiej, niż tu bogaty chłop. W Galicyi jest wszystko zakazane i wolno się tylko upijać dla podatku wódczanego. Rząd musi się z tem pogodzić, że między Ameryką a Galicyą niema muru chińskiego.

Nie można zakazywać emigracyi mężczyznom aż do lat 36. Intersa ludu stoją wyżej niż interesa siły zbrojnej. Mowca starał się zawrzeć rodzaj paktu z administracyą państwową, aby mężczyznom od 20 do 24 roku życia zakazane było emigrować, a wszystkim innym było wolno. Ale tego rodzaju propozycye zawsze uznawano za zdradę stanu.

Z powodu rozpoczęcia się posiedzenia plenarnego Izb, mowca przerwał mowę do następnego posiedzenia, które odbędzie się w przyszły wtorek.

# Burzliwy dzień.

(Wczorajsze posiedzenie parlamentu. — Awantury między Rusinami. — O poprawę płac nauczycieli. — Sytuacya w Izbie.)

**Wiedeń, 7 listopada.**

(z) Ostatnie w tym tygodniu, wczorajsze posiedzenie Izby posłów, było bardzo burzliwe. Przyszło do awantury między samymi Rusinami, a mianowicie między posłami ukraińskimi a posłem Kuryłowiczem, moskalofilem, któremu ustąpili miejsca Czesi, aby mógł zabrać głos przy obradach nad podatkiem od wódki. Pos Kuryłowicz przemawiał w tonie wybitnie moskalofilskim. Krytykował politykę Austryi na Bałkanie, na którym, jego zdaniem, Rosya, nie Austrya, ma historyczne interesy, skarżył się na popieranie przez rząd ukraińców, którzy bez poparcia rządu i bez niemieckich marek, nie mogliby istnieć. Po tych słowach Kuryłowicza doskoczył do niego pos. Budzynowski, wyrwał mu skrypt mowy z ręki, zmiął i rzucił na ziemię. W całej Izbie powstała wrzawa, która się jeszcze wzmogła, gdy Kuryłowicz uderzył na metropolitę Szeptyckiego, którego nazwał polskim jezuitą, zmierzającym zapomocą ukrainizmu do zlatynizowania grecko-unickiego kościoła i spolonizowania galicyjskich „małorosyan", których rząd prześladuje, nie pozwala im odbywać zgromadzeń. Słowa te przerwał pos. Budzynowski okrzykiem: „Jeszczeby szpiegom pozwalać na odbywanie publicznych zgromadzeń!" Przy końcu jego mowy przyszło znowu do starć miedzy Rusinami z jednej, a czeskimi radykałami i pos. Dobiją z drugiej strony.

Następnie Włoch pos. Battisti, domagał się utworzenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście i nadania autonomii Trentinowi, co Austrya powinna zrobić już choćby ze względu na to, że tylko przy pomocy Włoch zdołała się wydostać bez komplikacyi z opłakanego położenia.

Obrady nad podatkiem wódczanym dobiegły jednak końca. Wczoraj już wybrano mowców generalnych, z których mówca „pro" zrzekł się głosu.

W dalszych obradach pos. Pacher uzasadniał swój nagły wniosek o **zapewnienie 20 milionów koron na poprawe płac nauczycieli w szkołach ludowych i wydziałowych**, domagał się, by parlament załatwił plan finansowy oraz wezwał rząd, by wniósł przedłożenie o podatku domowoczynszowym. Wkońcu zwrócił się do Rusinów z napomnieniem, by zaprzestali obstrukcyi, motywowanej sprawa, która do kompetencyi Rady państwa nie należy.

Posłowie wieczorem rozjechali się do domów. Opuścili Wiedeń pod znakiem niepewności co do dalszego rozwoju sytuacyi i losów parlamentu. Hr. Stürgkh oświadczył wczoraj, że na pierwszym planie stoi obecnie uruchomienie sejmu galicyjskiego i wezwał prezesa Koła polskiego i prezesa klubu ukraińskiego, aby użyli całego swego wpływu, by rokowania we Lwowie wydały pozytywny rezultat. Ponieważ wieści ze Lwowa nie brzmiały pomyślnie, w parlamencie krążyły wczoraj najróżniejsze pogłoski o § 14, o rozwiązaniu sejmu galicyjskiego itd. Oczywiście — pewnego nikt nic nie wie.

Sytuacya jednak wyjaśniła się o tyle, że wiadomo już, iż obrad nad planem finansowym nie przerwie dyskusya nad odpowiedzią hr. Stürgkha w sprawie zawieszenia konstytucyi w Czechach. Wczoraj przeciw tej dyskusyi oświadczyli się i socyaliści. Przy załatwieniu planu finansowego obstaje z całą stanowczością Związek niemiecki. Rząd za oświadcza, że jeżeli parlament uchwali ustawę o przekazywaniu na rzecz krajów, to on jeszcze przed załatwieniem jej w Izbie panów wyasygnuje 11 milionów na polepszenie płac nauczycieli wszystkich krajów.

W przyszłym tygodniu się wyjaśni. Tak czy owak, ale się wyjaśni, bo wyjaśnić musi.

# Co będzie dalej?

(Od naszego korespondenta).

**Wiedeń, 6 listopada.**

W dniu dzisiejszym Izba poselska przerwała obrady, aż do wtorku popołudnia. Zrobiono to dlatego, by umożliwić posłom polskim i ukraińskim prowadzenie w dalszym ciągu obrad nad reformą wyborczą.

Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to termin niemal ostateczny, który stronnictwa niemieckiej Izby poselskiej dają ukraińcom, aby zdecydowali się, czy przyjmują warunki polskie i czy zgodzą się na zaprzestanie obstrukcyi w Izbie poselskiej.

Głosy prasy wiedeńskiej, a przedewszystkiem artykuł wstępny „Neue Freie Presse" dowodzi, że sfery polityczne dobrze poinformowane pokładają mało nadziei, by ostatecznie przyszło we Lwowie do porozumienia. „Neue Freie Presse", która obstawała zawsze z wyjątkiem epoki rządów dra Koerbera — za parlamentaryzmem, dzisiaj widzi, że zachorował już nie tylko drugi parlament ludowy, ale nawet i parlamentaryzm. Głosowanie powszechne nie okazało się na razie formą zbyt pomyślną dla Austryi. Poziom polityczny i umysłowy Izby poselskiej ludowej obniżył się niesłychanie. Dziennik wiedeński ma zupełną słuszność, twierdząc, iż drugiemu parlamentowi ludowemu poprostu brakuje chęci do życia.

Można było zrzumieć, że machinę parlamentarną zatrzymywała w biegu tak zwana kohorta, jaką były stronnictwa liberalne niemieckie. Wówczas obstrukcya rzeczywiście robiła wrażenie siły żywiołowej, z którą trzeba się było liczyć i której niepodobna było złamać. Do pewnego stopnia takie wrażenie robiła także i obstrukcya czeska, która wybuchła po zniesieniu rozporządzeń językowych przez gabinet tymczasowy hrabiego Clarego.

Ale obstrukcyi ukraińskiej niepodobna uważać za wybuch gniewu żywiołowego. Jest to posunięcie taktyczne, z góry obmyślane i robione zupełnie na zimno. Trudno też zrozumieć, jak stronnictwa Izby poselskiej mogą się cofać wobec tej obstrukcyi i pozwalają na to, aby garść ludzi zatrzymywała w biegu całą machinę parlamentarną. Jeżeli wobec tej obstrukcyi stronnictwa ustąpiłyby i kapitulowałyby, to w takim razie dla stronnictw radykalnych czeskich albo dla Słowieńców byłoby to wprost zachętą do podjęcia takiej samej kampanii. Boć mogliby z jej pomocą tak samo, jak i ukraińcy, wymusić na rzadzie i na parlamencie najrozmaitsze ustępstwa.

Ostatnią instancyą, która mogłaby tutaj pomóc i zrobić bardzo wiele dobrego, sa wyborcy. Gdyby w całem państwie, nie wyłączając Galicyi, istniało zorganizowane i wyrobione społeczeństwo polityczne, wówczas na zgromadzeniach publicznych pojawiłyby się niewątpliwie głosy, które pokazałyby posłom właściwą drogę, po której powinni iść. A gdyby na tę drogę nie chcieli wejść, w takim razie przy najbliższych wyborach przyszliby do Izby poselskiej nowi ludzie z nowym programem i z nowemi zasadami taktycznemi.

W Austryi na razie taka zmiana od dołu jest niemożliwą, ponieważ i masy wyborców nie mają należytego uświadomienia politycznego, wiedzą wprawdzie, co ich boli i jak ich boli, ale nie zdają sobie sprawy, w jaki sposób możnaby przeprowadzić kuracyę.

Amon.

# Sprawy krajowe.

**Dostawy rządowe w Galicyi** były wczoraj przedmiotem obrad komisyi Koła polskiego. W posiedzeniu wzięli udział min. Długosz, posłowie Zieleniewski, Wysocki, Gall, Jabłoński, Angerman, dyrektor patronatu dla spółek rolniczych dr Schoenett, oraz reprezentanci sfer rękodzielniczych pp. Wajda, Ilgicki i Siemek, z lwowskiej Izby rękodzielniczej pp. Męsowicz i Torsch. Wszyscy delegaci przedstawili położenie poszczególnych rękodzieł w zakresie dostaw wojskowych i podziękowali komisyi za możność złożenia ustnego sprawozdania. Minister Długosz zapewnił zebranych, że sprawami rękodzielniczemi się bezustannie opiekuje i dołoży wszelkich starań, aby sytuacyę przemysłu rękodzielniczego polepszyć.

Zebraniem i opracowaniem postulatów rękodzielniczych zajmie się prezydyum komisyi.

**Nad sprawą pomocy kredytowej dla Stow. zarobkowych i gospodarczych** obradowała wczoraj komisya bankowa Koła polskiego. Przedstawiciele tych spółek domagali się przysporzenia im znaczniejszego kredytu. Następnie deputacya złożona z dyr. Strojnowskiego, Terenkoczego, Wittlina i Stefczyka udała się, prowadzona przez prezesa Lea i pos. A. Grossa do ministrów Stürgkha, Długosza i kierownika ministerstwa skarbu Engla, aby im przedłożyć postulaty Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Ministrowie oświadczyli, iż są bardzo przychylni wobec tej sprawy, lecz skuteczność akcyi zależy w pierwszym rzędzie od uchwały sejmu.

**Z żądaniem zniesienia opłat szynkarskich** udała się wczoraj do ministrów Stürgkha i Długosza oraz zastępcy ministra skarbu Engla deputacya galicyjskich Stow. gospodnioszynkarskich, złożona z pp. Miedniaka i Sauera z Krakowa, oraz p. Loewenhecka ze Lwowa. Deputacyę prowadził prezes dr Leo oraz posłowie dr A. Gross i Rauch. Ministrowie przyrzekli, że przy uzupełnianiu planu finansowego, które rząd wniesie w parlamencie w styczniu lub w lutym, z całą pewnością **przyjęte będzie postanowienie o zniesieniu tych dla szynkarzy uciążliwych opłat.**

## Koło polskie, a obecna sytuacya polityczna.

Wiedeń, 6 listopada.

(z) Dyskusya polityczna w Kole polskiem jeszcze nie została ukończoną. Przyniosła ona jednak zwłaszcza na posiedzeniu środowem, szereg bardzo ciekawych momentów. Przedewszystkiem kilku mówców z różnych stronnictw stwierdziło, że polityka wewnętrzna w Austryi doprowadzoną została do bankructwa. Rząd i parlament kapituluje przed obstrukcyą, przed gwałtami i wymuszeniem, czego dowodem jest choćby tocząca parlament od samego początku obecnej sesyi obstrukcya ruska. Jest to droga, wiodąca bądź do absolutyzmu, bądź do anarchii. Doszło do tego, że dzisiaj na straży konstytucyi stoi nie parlament, ale monarcha.

Taki był ton przemówień pos. Głąbińskiego, Śliwińskiego i innych.

Oczywiście podnoszono ogólnie, że Koło polskie powinno stanąć w obronie konstytucyi. Do tego jednak musi ono być silne, solidarne, nie rozbijane waśniami partyinemi. Rzecz charakterystyczna, że potrzebę konieczną zmiany panujących obecnie w Kole polskiem stosunków, podniósł onegdaj pos. Stapiński, we środę zaś pos. Głąbiński, oraz Śliwiński. Ujał te przemówienia pos. German,k tóry zaznaczył, że grupa demokratyczna w Kole jest zawsze gotową do współdziałania w sprawie utrzymania i utwalenia solidarności Koła, wyraził tylko pragnienie, by po słowach nastąpiły czyny.

To były najważniejsze momenty dotychczasowej dyskusyi politycznej w Kole.

We środę zgłoszono szereg wniosków i rezolucyi, które mają być uchwalone po ukończeniu dyskusyi politycznej. Pos. Kędzior zgłosił między innemi wniosek, domagający się od rządu stanowczo załatwienia postulatów Koła **w sprawie budowy kanałów, regulacyi rzek i kolei lokalnych**, gdyż dalsze stanowisko Koła wobec rządu zależeć będzie od spełnienia tych spraw. Pos. Głąbiński zgłosił wniosek, oświadczający, iż Koło przed załatwieniem planu finansowego nie dopuści na porządek dzienny parlamentu żadnych innych przedłożeń, że **Koło nie pozwoli na wymuszenie reformy wyborczej do sejmu zapomocą ruskiej obstrukcyi w parlamencie**, i domaga się jak najszybszego zwołania sejmu. Pos. Śliwiński domaga się we wnioskach, by rząd udzielił **miastom galicyjskim, prócz Lwowa i Krakowa, milion koron zapomogi na zakupno środków żywności i opału**, oraz by udzielił Związkowi stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych 5-procentową pożyczkę w kwocie 5 milionów koron, zwrotną w pięciu latach od r. 1916 począwszy. Pos. German zgłosił rezolucyę w sprawie budowy łazienek w Krynicy.

Pos. Śliwiński domagał się swobody głosowania nad ustawą o podatku wódczanym, która krzywdzi najbiedniejszy lud.

Dyskusya polityczna skończy się w Kole dnia 12 bm. Do głosu zapisanych jest jeszcze 15 mowców.

## Czy przyjdzie do wojny między Stanami a Meksykiem.

(Zwlekanie z ultimatum. — Wątpliwość, czy do wojny przyjdzie. — Siły zbrojne przeciwników. — Szanse zwycięstwa.)

Z możliwością wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej a Meksykiem liczono się od dawna. Obecnie, jak już wiadomo z doniesień telegraficznych, stosunki między obu republikami tak się zaostrzyły, że wojna wisi prawie na włosku. Czy jednak do niej przyjdzie?

Podczas walk rewolucyjnych, których ofiarą padł były prezydent Meksyku, Diaz, wypędzony z kraju, rozgrywały się nad brzegami granicznej rzeki, Rio Grande del Norte, zajścia takie, iż nieraz oczekiwano już przekroczenia granicy przez wojska Stanów. Tymczasem zawsze kończyło się na groźbach. Szef sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych, generał Wood, oświadczył w tym czasie wyraźnie, że Stany Zjednoczone mają zamało sił, ażeby podjąć walkę z silnym nieprzyjacielem. Powiedział on mianowicie: „Aby się zmierzyć z silnym nieprzyjacielem, potrzebowalibyśmy 600.000 ludzi. natomiast Stany mają tylko 150.000 żołnierzy regularnych i milicyi. Skąd wziąć resztę, a przedewszystkiem potrzebnych jakie 16.000 oficerów, tego nikt nie wie“.

Od czasu tego oświadczenia minęło kilkanaście miesięcy. Nie ulega wątpliwości, że sztab generalny Stanów pracował nad planem reorganizacyjnym wypracowanym przez swego szefa. Że jednak plany jego co do taktycznej organizacyi armii nie zostały urzeczywistnione do dziś dnia, to pewne. Po prostu z braku czasu. Dlatego też nie jest wcale wykluczonem, że choć z Waszyngtonu obecnie grożą ultimatum, to jednak może go wcale nie wyślą i skończy się tylko na groźbach.

Rzut oka na organizacyę armii północno-amerykańskiej wyjaśnia sprawę.

Według ostatniego sprawozdania sekretarza wojny, Stimsona, składała się siła zbrojna Stanów w połowie ubiegłego roku z 4650 oficerów i 86.801 podoficerów i żołnierzy. Z cyfry tej jednak w Stanach Zjednoczonych znajdowało się tylko 3507 oficerów i 60.508 żołnierzy. Reszta stanowiła załogi w Alasce, na Filipinach, Hawai, w Chinach i w strefie panamskiego kanału. Na współdziałanie tych załóg wewnątrz granic Stanów podczas wojny wcale liczyć nie można. Stany Zjednoczone mogą więc rozporządzać odrazu na całem swojem wielkiem terytoryum tylko 16 pułkami piechoty, 12 pułkami konnicy, jednym pułkiem polowej, jednym górskiej, jednym konnej artyleryi i ośmioma kompaniami pionierów. Wybrzeży broni 118 kompanii artyleryi. Wojsko to rozłożone jest jednak na wielkiej przestrzeni w 49 ...gach, z których żadna nie ma więcej jak 700 ludzi. Koncentracya tych wojsk jest i trudna i musi trwać długo. Poza tą regularną armią, z najemnych złożoną żołnierzy, stoi milicya, licząca wprawdzie 100.000 ludzi i 9.000 oficerów, przez oficerów armii wyćwiczona, jednak nie ma ona faktycznej militarnej wartości podczas wojny.

Natomiast w Meksyku służba wojskowa jest powszechna — dwa lata czynna, trzy lata w rezerwie. Na stopie pokojowej liczy ona 3100 oficerów i 27.000 ludzi. W razie wojny może być zmobilizowanych 76.000 ludzi i 2300 oficerów. Jeżeli podczas ostatnich rewolucyi rząd nie rozporządzał większą siłą, jak 24.000 ludzi, to było to skutkiem walk partyjnych i podziału ludności na zwolenników rządu i rewolucyonistów. I teraz Stany Zjednoczone mogą z tej waśni skorzystać. Bandyci i opatrzony amerykańską bronią motłoch z północnych prowincyi Meksyku jest bardzo łasy na hojnie ze Stanów płynące dolary. Jednakże w razie wojny zbudziłoby się niewątpliwie poczucie odrębności Meksykańczyków i wojska rządowe mogłyby się nawet podwoić, podczas gdy Stany, chcąc wpaść do Meksyku, musiałyby rozporządzać co najmniej cztery razy liczniejszą siłą. Inwazya Stanów do Meksyku nie miałaby zresztą widoków powodzenia, gdyż armia Stanów miałaby do walczenia z trudnościami terenu, z wielkiemi trudnościami w zaprowiantowaniu, z marnemi drogami, no i — co najważniejsza — z ludnością wyćwiczoną w wojnie podjazdowej i gotową bronić każdego zakątka do upadłego.

Oczywiście, gdyby do wojny przyszło i gdyby Stany, zasobne w pieniądze, wojnę podjęły, to zwycięstwo ich, nawet z militarnego punktu widzenia, byłoby pewnem.

Z dotychczasowych przygotowań widać, że Stany planują z inwazyą do północnego Meksyku równocześnie wysłanie wojsk okrętami do Veracruz i atak ich na stolicę, na Meksyk. Mogłyby one, mając flotę, rzucić istotnie kilkanaście tysięcy ludzi i pchnąć je na Meksyk. Ba, ale skąd wziąć tych ludzi?



## Niedole zdetronizowanych królów.

(Syn króla Lobenguli. — Nieszczęśliwa królowa Ranawalona z Madagaskaru. — Królowa Hawajska. — Syn królewski złodziejem. — Księżniczka pomocnicą murarza.)

Z okazyi zdetronizowania króla bawarskiego Ottona I — o czem pisaliśmy szerzej wczoraj — pisma angielskie przypominają niedole szeregu nieszczęśliwych władców, których losy pozbawiły korony i władzy i rzuciły nieraz na poniewierkę.

W Paryżu, w jednym z domów przy opuszczonej, bocznej uliczce, dogorywa teraz człowiek, który jest synem i spadkobiercą króla, sławnego ongiś Lobenguli, który w roku 1896 wywołał powstanie w Rodezyi. To powstanie było jego największem dziełem, ale i jego tragedyą. Anglicy bowiem, mianowicie Cecil Rhodes, „niekoronowany król południowej Afryki“, pobił jego wojska, a jego samego z kraju wypędził. Zdetronizowany król udał się do Anglii, gdzie, nie chcąc zginąć z głodu, musiał się jąć ciężkiej pracy i został górnikiem. Praca w kopalni dopomogła do reszty jego i tak słabe zdrowie. Zapadł na suchoty i umarł. Syn odziedziczył po nim nędzę i suchoty i dogorywa obecnie w Paryżu.

Tragicznym jest los byłej królowej Madagaskaru, Ranawalony. Była ona w swym kraju ubóstwianą przez wszystkich swoich poddanych i rządziła szczęśliwie, dopóki do Madagaskaru nie przybyli Francuzi, którzy kraj jej zawojowali, a ją zdetronizowali i kazali jej zamieszkać w skromnym domku w Algierze. Pensya, jaką wyznaczyli dawnej władczyni Madagaskaru, nie jest wprawdzie tak małą, by jej nie pozwalała na wygodne życie, jednak jest stosunkowo za małą. Wszelkie prośby ekskrólowej o podwyżkę rząd francuski stale odrzucał. Niedawno temu prosiła rząd francuski, aby jej pozwolił przyjechać do Paryża. Zgodzono się na to. Ale w Paryżu czekało ją upokorzenie. Na dworcu nie zjawił się nikt, aby ją powitać, nie przysłano jej nawet powozu na dworzec; musiała sobie wynająć mieszkanie w jednym z trzeciorzędnych hoteli. Muzea i galerye musiała zwiedzać sama, bez żadnego orszaku. A kiedy zwróciła się do prezydenta republiki z prośbą, aby jej dano coś pieniędzy na najpilniejsze sprawunki, bo sobie chciała coś kupić, rząd brutalnie jej odmówił. Powróciła do Algieru zrozpaczona i od tego czasu żyje w najzupełniejszem odosobnieniu, trawiona powoli melancholią, która ją powoli pożera.

Niemniej smutnym jest los zdetronizowanej w roku 1893 przez Amerykanów królowej hawajskiej Lilinokalani. Żyje ona w Stanach Zjednoczonych pod czujnym dozorem. Rząd amerykański nie oszczędził jej również upokorzenia, bo dozorczynią jej ustanowił murzynkę, która ją nienawidzi i na każdym kroku daje jej odczuć nieszczęsny jej los.

Przed niespełna dwoma laty aresztowano w jednym z paryskich sklepów eleganckich wygiądającego Włocha, którego przyłapano na gorącym uczynku, na kradzieży. Na policyi okazało się, że jest to syn zmarłego już księcia Aosty, który jako Amadeusz I przez lat kilka panował w Hiszpanii. Syn królewski zeznał, iż cały odziedziczony po ojcu majątek, wynoszący kilkanaście milionów, roztrwonił, a nie mając z czego żyć, w najgorszej nędzy zaczął kraść. I to mu się nie udało, bo go zaraz przyłapano. Skazano go na karę aresztu.

W Odesie żyje księżniczka Lulubeidze, która pracuje na życie bardzo ciężko, jest bowiem wyrobnicą, pracuje przy murarce.

Córka pewnego rosyjskiego kupca w Petersburgu ma pokojówkę, której kołyska stała również na dworze książęcym.

# Ze świata politycznego.

**Największem niebezpieczeństwem dla Niemiec są** — jak pisze prof. Delbrück—hakatyści, wszechniemcy. Jeżeli na Niemcy przyjdzie kiedy katastrofa, to będzie to ich winą.

**Panamy węgierskie.** Stronnictwa opozycyjne zapewniają, że w najbliższych dniach wystąpią z nowemi odkryciami przeciwko rządowi i stronnictwom rządu, które sprzedawały rozmaite prawa, należące do państwa i nadawały koncesye za sumy, składane do kasy wyborczej stronnictwa rządowego.

**Choroba Kossutha.** Stan zdrowia Kossutha pogorszył się bardzo znacznie. Stan serca nie pozwala na przeprowadzenie operacyi.

**Ks. Wied się droczy.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ks. W i e d przed przyjęciem oficyalnie kandydatury zażądał odpowiedzi na następujące pytania: 1) Jak przyjmą jego kandydaturę Albańczycy. 2) Jak zachowają się wobec niego wielkie mocarstwa. 3) Czy zgodzą się wielkie mocarstwa na udzielenie pożyczki, bez której niema mowy o zaprowadzeniu reform w Albanii.

**O zwołanie ponownie konferencyi ambasadorów** dopominają się mocarstwa trójporozumienia. Wysłały one do rządu wiedeńskiego i rzymskiego notę, w której podnoszą konieczność uregulowania reszty spraw bałkańskich na konferencyi ambasadorów.

**Rząd turecki** zarządził już przygotowania do wyborów do parlamentu. Termin wyborów nie został dotąd wyznaczony.

**Na granicy serbsko-bułgarskiej** przychodzi ustawicznie do starć. Serbowie prowokują tamtejsze załogi bułgarskie. Jak donoszą z Sofii, rząd bułgarski prosił posła rosyjskiego, ażeby w tej sprawie interweniował w Belgradzie.

**Ufortyfikowanie Grodna.** Jak donoszą z Petersburga, po długich konferencyach cara z dygnitarzami wojskowymi postanowiono Grodno zamienić na silną, zupełnie nowożytną twierdzę.

**W Portugalii** wrzenie nie uspokoiło się. Jak donoszą z Lizbony, aresztowania monarchistów trwają dalej.

**Podatek spadkowy od ruchomego kapitału** ma być wprowadzony we Francyi. Projekt przyjęła już francuska Rada ministrów.

**Prawo głosowania kobiet we Francyi.** Wydział prawniczy parlamentu francuskiego uchwalił zmienić dotychczasowe przepisy wyborcze w ten sposób, że prawo głosowania mają wszyscy Francuzi obojga płci, którzy skończyli 21 lat życia. Kobiety mogą głosować wszędzie, tylko n i e m a j ą p r a w a g ł o s o w a n i a p r z y w y b o r a c h d o p a r l a m e n t u.

# Z różnych stron.

**Śmierć po injekcyi salwarsanu.** Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj zmarł tu lekarz dr Szymon Deak, któremu przed kilku dniami zastrzyknięto salwarsan. Skonstatowano, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia arsenowego.

**Zastąpienie promieniowania radium przez promienie Roentgena.** Z Monachium donoszą: Znany lekarz, dr Müller, ogłosił w tutejszym medycznym tygodniku sensacyjną hypotezę, iż promienie radium można zastąpić przez promienie Reontgena. Gdyby fizyczne i praktyczne zbadanie potwierdziło teoryę Müllera, byłoby to odkrycie niesłychanej wagi.

**Niezwykły powód samobójstwa.** W Szegedynie, jak stamtąd telegrafują, popełnił wczoraj zamach samobójczy footbalista, Stefan Beer. W stanie groźnym przeniesiono go do szpitala. Przyczyną targnięcia się na życie było to, że zabroniono mu współudziału w jednym z matchów.

**Uśmiech losu w więzieniu.** Z Frankfurtu donoszą: Skazany niedawno na dwanaście lat więzienia, kupiec Bernard Röder, wygrał na pruskiej klasowej loteryi przedwczoraj 30,000 marek. Otrzyma on je, jak wyjdzie z więzienia.

**Straszny wypadek** wydarzył się wczoraj na polu lotniczem w Johannistal pod Berlinem. Monter Junker zajęty był montowaniem samolotu, gdy niespodziewanie motor wprawiony został w ruch. Nim się monter spostrzegł, śmigło zaczęło się obracać i zmiażdżyło mu ramiona i nogi.

**Fabrykę aniołków** odkryto onegdaj w Petersburgu w jednym z przytułków dla niemowląt. Gdy radni miejscy tam przyszli, przekonali się, że w tym przytułku umiera 60 proc. niemowląt, gdyż przeciętnie 50 dzieci karmionych jest tylko przez pięć mamek. Niemowlęta leżały w największym brudzie, bez ubrania, w pokojach, pozbawionych wszelkiej wentylacyi.

# „Szalony“ milioner.

Przed kilku dniami zmarł nagle w wagonie kolejowym Charles Gilbert Gates, jedyny syn i spadkobierca zmarłego przed kilku laty miliardera amerykańskiego Johna Gatesa, znanego ze swego rozrzutnego charakteru i ekscentrycznych wybryków.

Gilbert Gates przeszedł ojca w rozrzutności i zamiłowaniu do gry hazardowej. Nazywano go: »Szalony Gates«.

Kiedy umierał liczył zaledwie lat 37, ale żył szeroko — starczyłoby za wiele. Jego zasadami życiowemi były dwie maksymy: »Szybkość jest prawdziwem życiem« i »Gwiżdżę na wszystko«. Tak przynajmniej opowiada o nim »Daily Telegraph«.

Jego szofer musiał pędzić stale z szybkością, na jaką tylko mógł się zdobyć sam chód odbywający 120 kilometrów na godzinę — choćby jechał po najludniejszych ulicach Nowego Jorku. Co najmniej raz tygodniowo płacił karę za niedozwoloną szybkość.

W dalsze podróże udawał się własnemi pociągami błyskawicznymi, które musiały pędzić na złamanie karku. Przed każdą podróżą ubezpieczał na życie personal pociągu.

»Szalony Gates« żył jak w gorączce, chciał wyzyskać wszystko, co da się natychmiastowo użyć. Pomiędzy Nowym Jorkiem a San Francisko nie było żadnej towarzyskiej zabawy, w której by nie uczestniczył. Dokonał jedynego w swoim rodzaju rekordu szybkości życia. Jednego dnia był naprzykład na uczcie w Nowym Jorku, potem wsiadał do specyalnego extra pociągu i na czwartą noc był już na balu w Los Angeloss, w Kaliforni. Przetańczywszy noc do rana, wracał z tą samą szybkością do Nowego Jorku, tam wsiadał w szybki parowiec i w sześć dni później grał w totalizatora na wyścigach w New Market.

Charles Gilbert Gates był jednocześnie najśmielszym spekulantem świata. Większość interesów udawała mu się znakomicie, ale kiedy w r. 1907 chciał rozbić trust stalowy, stracił na rzecz swojej firmy Charles i Gates i Comp. nie mniej ni więcej, niż 500 milionów franków.

Wobec tego »szalony Gates« opuścił tę firmę, przestał spekulować i zaczął się bawić. — A miał czem: majątek jaki pozostawił, wynosi około 250 milionów franków, dochodu rocznego miał stąd około 15 milionów — a ponieważ jak mówił, trudno mu było to wszystko wydać, więc siał pieniądzmi obdarowując każdego, kto się z nim tylko zetknął. Chwalił się, że rocznie dawał za jakieś pięć milionów napiwków. Nieraz kelnerowie przerażali się, kiedy Gates za obiad, który kosztował sto franków, dawał tysiąc i resztę zostawiał na »piwo«, w Paryżu raz nawet zaprowadził go jakiś dedektyw do urzędu policyjnego, tak mu się ta rozrzutność wydała podejrzaną. Gates, niezmiernie zabawiony tą »rozmaitością«, dał mu za to 10.000 franków.

Podróże w najętych pociągach nadzwyczajnych kosztowały Gatesa rocznie około miliona.

W jedną noc potrafił ten »szalony« przegrać milion w ruletkę. Ale znacznie częściej wygrywał, bo miał szczęście w grze.

Na dwa dni przed śmiercią, jadąc na polowanie, Gates kupił dwom przyjaciołom futra podróżne, wartości 15.000 franków każde. Był w tak doskonałym humorze, że dał szoferowi, który go odwiózł na kolej, przedmiot wartości 5.000 franków.

»Szalony Gates« żonaty był dwa razy. Pierwszą jego żoną była najpiękniejsza dziewczyna w Stanach Zjednoczonych. Kiedy na jej żądanie dostał rozwód, w dwa tygodnie ożenił się z inną.

Dzieci nie miał. Ród »szalonych Gatesów« wraz z nim umarł.

# Z sali sądowej.

Kraków, 7 listopada.

**Zabójstwo w bitce.** Przed Trybunałem przysięgłych pod przew. r. st. dra O l s z e w s k i e g o, toczyła się dzisiaj — odroczona w zeszłej kadencyi — rozprawa przeciw 21-letniemu wyrobnikowi Janowi Powojewskiemu z Chołerzyna, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Powojewski 16 sierpnia b. r. w bójce w szynku Pilzera w Budzyniu tak ciężko poranił nożem swego towarzysza Jakóba Lorka, że tenże tego samego dnia umarł. W śledztwie Powojewski składał winę na nieja kiego Bastę — na poprzedniej zaś rozprawie tłómaczył się opilstwem. Tak samo tłomaczył się dzisiaj, lecz świadkowie nie poparli jego zeznań. Oskarża prok. dr Marowski, broni adw. dr Mikiewicz.

* * *

Wczoraisza rozprawa o zabójstwo przeciw robotnikowi I. Ruszajowi z Okocimia, zakończyła się zasądzeniem oskarżonego na 2 i pół lat ciężkiego więzienia.

# Z procesu kijowskiego.

Mowa prokuratora Wippera trwała kilka godzin. Zwracając się do ławy przysięgłych, prokurator oświadczył: Z panów ust wyjdzie słowo, którego z niecierpliwością oczekuje Rosya — słowo prawdy. Prokurator podkreśla, że na sądzie odkrywa się niebywałe, niesłychane przestępstwo. Państwo dawno przeżyło epokę tzw. ruchu wolnościowego, epokę rewolucyi, zaznaczoną przez krew.

Z roku na rok przestępstwa stawały się okropniejsze, lecz nawet na krwawem tle przeżytej epoki zamordowanie Juszczyńskiego wyodrębnia się jako okropna, krwawa plama.

Wśród białego dnia w starożytnem mieście rosyjskiem pochwycony został niewinny, dobry chłopczyk, którego znaleziono zakłótego z wytoczoną krwią. Niezależnie od tego, czy spełnił przestępstwo Bejlis lub jego współuczestnicy, serce ziębnie z przerażenia.

Zachować się spokojnie względem tego wypadku nie można.

Sprawa musi być wszechświatowa.

Ze względu na wyjątkową zwierzęcość przestępstwa cały świat, wierzący w Boga, musi się wstrząsnąć.

Prokurator nie zaprzecza, że żydostwo cierpi na tem, iż współziomek jego siedzi na ławie oskarżonych.

W dalszym ciągu zbijał prokurator każdy szczegół, przemawiający za niewinnością Bejlisa, podnosząc natomiast w długich wywodach wszystko, co przemawiało przeciw oskarżonemu, dowodząc, iż pobudką zbrodni był fanatyzm religijny, a mord był rytualny.

Mowę swoją zakończył prokurator w te słowa: „Jeśli pp. sędziowie przysięgli wyniesiecie werdykt oskarżający Bejlisa, to człowiek rosyjski traktować go będzie jako zabobonnego fanatyka.

Ale niech imię Bejlisa nie zasłoni człowieka rosyjskiego i imienia Andrzeja Juszczyńskiego. Dwa lata temu wstecz nikomu to imię nie było znane, a teraz jest ono drogie dla człowieka rosyjskiego i do jego grobu będą napływać ludzie rosyjscy modlić się“.

Po prokuratorze przemawiali wczoraj przedstawiciel powoda cywilnego poseł Zamysłowskij i Szmakow. Zamysłowskij wywodził w swem przemówieniu, że Juszczyński znajdował się 27 marca, w dniu morderstwa, między mieszkaniem Czebieriakowej a fabryką Zajcewa, gdzie służył Bejlis. Ze stwierdzonych faktów wynika, że wszystkie ślady żywego chłopaka prowadzą do fabryki, a ślady martwego prowadzą z fabryki. Ślady te gubią się na terytoryum fabryki właśnie przed terminem wykonania mordu, który oznaczyli lekarze, mianowicie 4 godziny po spożyciu przezeń śniadania. Stwierdzono dalej, że Juszczyński huśtał się niedaleko tej jamy z gliną, w której gospodarował Bejlis. Eugeniusz Czebieriak wiedział dużo, lecz na rozkaz matki milczał z obawy przed zemstą żydów.

# Skandaliczne stosunki pocztowe w Krakowie.

Do wiadomości C. k. Dyrekcyi Poczt i Telegrafów w Krakowie oraz C. k. Inspektoratu podajemy następującą wiązankę faktów z ostatnich dni:

1. Jeden z współpracowników „Nowin“, który w ważnej sprawie zwrócił się listownie do naszej redakcyi, rzucił ten list do skrzynki przy ul. Karmelickiej we wtorek, dnia 4 bm. około g. 8-ej wieczorem. List ten znalazł się w skrytce pocztowej „Nowin“ dopiero we c z w a r t e k, 6 b. m. po południu: potrzebował więc blisko 44 godziny, aby z Karmelickiej ulicy dotrzeć na główną pocztę. Nazwiskiem wspomnianego nadawcy listu możemy każdej chwili służyć Dyrekcyi celem stwierdzenia faktu.

2. Listy „express“ wysyłane do redakcyi „No...

win" z Wiednia i ze Lwowa bywają nam doręczane „normalnie" po godz. 8-ej zrana. W dniu 5 b. m. list „express" z Wiednia doręczono nam dopiero o g. 9 zrana, mimo, że główny urząd pocztowy oddalony jest tylko o minutę drogi od naszej redakcyi. Z jakiej racyi poczta pobiera wyższe portoryum, skoro listu „expressowego" nie doręcza wcale wcześniej od listu zwykłego?

3. Dnia 6 b. m. do godz. 11-ej zrana nie otrzymaliśmy połowy poczty lwowskiej (między innemi dzienników „Słowo Polskie" i „Gazeta Narodowa"); woźny redakcyjny przyniósł nam tę pocztę dopiero po południu, gdy po raz czwarty, o g. 3-ciej udał się do gmachu poczty. Przedtem widocznie odnośny urzędnik czy urzędniczka nie znalazła czasu, aby rozsortować przesyłki. Co zaś takie opóźnienie poczty znaczy dla redakcyi, to chyba każdy łatwo zrozumie.

Podajemy te fakty, które zdarzyły się w ciągu ostatnich 3 dni, do wiadomości Świetnej Dyrekcyi poczty z prośbą o energiczną sanacyę tych wręcz skandalicznych stosunków. Praca redakcyjna nie może cierpieć wskutek niedołęstwa lub karygodnej opieszałości organów pocztowych — i musimy przeciw dzisiejszemu sposobowi sortowania poczty lwowskiej i opóźniania listów zastrzedz się stanowczo.

A czynimy to publicznie, bo skargi na złe funkcyonowanie poczty są powszechne — i sądzimy, że publiczne poruszenie sprawy wyjdzie na pożytek ogółowi.

# Co słychać w mieście.

Kraków, 7 listopada.

**Jadwiga Mrozowska** wygłosi na koncercie, który odbędzie się d. 16 bm. w sali Starego teatru między innemi także fragment „Comedia" Dantego „Franceska". Komedya ta słusznie otrzymawszy u potomności przydomek „divina", łączy genialnie dwa elementy prowansalską romantyczność i scholastyczną uczoność i najgłębszą abstrakcyę ducha, czasu, serca i duszy. Wyjątek ten niewątpliwie zainteresuje szersze warstwy kulturalnej publiczności, tem więcej, że wygłosi go artystka tej miary i talentu, co p. Mrozowska, która wykona również pieśni staro włoskie i francuskie w oryginale. Całość programu przedstawia się bardzo interesująco, tem więcej, że w koncercie bierze również udział tancerka klasyczna p. Nina Dolli. Akompaniament objął p. Bolesław Wallek-Walewski, profesor konserwatoryum krakowskiego. Bilety do nabycia w kasie zamawiań, plac Maryacki.

**Dzisiejszy koncert „Lutni" Warszawskiej** rozpocznie się w sali Starego Teatru punktualnie o godzinie 7 i pół wieczorem, a to ze względu na odjazd gości warszawskich pociągiem nocnym, którym wyruszą również i krakowskie towarzystwa muzyczne i śpiewacze na zjazd do Lwowa. Bilety, jakie pozostaną jeszcze nie rozsprzedane w księgarni p. Krzyżanowskiego, nabywać będzie można przy kasie Starego Teatru. W koncercie biorą udział pna Helena Ostrzyńska, pianistka i p. Konrad Kamieński, śpiewak. Batuta spoczywa w ręku p. Piotra Maszyńskiego.

**Banki dla „Macierzy śląskiej".** Odezwa Koła polskiego wydała już rezultat. Kilka lwowskich instytucyj bankowych złożyło już mianowicie w Banku krajowym kwotę 16.000 koron, które Bank krajowy przekazał na ręce prezesa Koła polskiego dra Lea, jako „dar banków lwowskich dla Macierzy Śląskiej".

**Polacy w Ameryce dla Galicyi.** Sejm Polskiego Zjednoczenia rzymsko-katolickiego uchwalił wyasygnować dla powodzian galicyjskich 1000 dolarów (około 5.000 K) i wezwał do składek na ten cel całą Polonię amerykańską.

**Dalsze rewizye w sprawach emigracyjnych.** Wczoraj odbyła się w Trzebini rewizya sądowo-policyjna w tamtejszem biurze podróży p. Jadwigi Kronhelinowej. Rewizyę, która trwała od rana do 2 po poł., przeprowadzili sędzia dr Zwoliński i komisarz dr Gulkowski w towarzystwie ajentów policyjnych. Rewizyę zarządził sędzia śledczy dr Zwoliński i to podobno na skutek wyniku dochodzeń w sprawie krakowskiej filii „Austro-Amerykany". Zabrano wszystkie papiery, korespondencyę i zapiski oraz przesłuchano p. Dawida Kuppermanna, kierownika biura p. Kronhelmowej. Biuro p. Kronhelmowej stało w ścisłym kontakcie z firmą przewozową Falk & So. w Hamburgu.

Następnie przeprowadzono rewizyę w filii trzebińskiej „Austro-Amerykany" krakowskiej.

Policya poszukuje trzech krakowskich agentów „Austro-Amerykany" — Findera, Selingera i Isenberga — którzy podobno zbiegli.

**Proces polityczny.** Afera Hr. Lasocki—Stapiński znajdzie wkrótce epilog przed kratkami sądowemi. Hr. Lasocki wniósł — jak wiadomo — skargę o obrazę czci przeciw p. Janowi Biedroniowi, autorowi artykułów w „Przyjacielu ludu", skierowanych przeciw hr. Lasockiemu. Śledztwo w tej sprawie, prowadzone przez sędziego dra Neussera, zostało już ukończone, a oskarżyciel prywatny hr. Lasocki wniósł w tych dniach akt oskarżenia. Sprawa znajduje się obecnie w senacie, który prawdopodobnie na koniec bieżącego miesiąca rozpisze rozprawę przed Trybunałem przysięgłych.

**Budowa gmachu dla seminaryum nauczycielskiego męskiego.** Sekcya ekonomiczna skarbowa i Komisya gruntowa na wczorajszem wspólnem posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego zgodziły się w myśl wniosku Prezydyum miasta na przedłożenie rządowi oferty na budowę dla seminaryum nauczycielskiego męskiego na gruncie gminnym, położonym przy alei Mickiewicza w sąsiedztwie przyszłej Akademii górniczej.

Oferta gminy zawiera 2 altermatywy: mianowicie albo gmina wybuduje własnym kosztem i odda na własność skarbu państwa budynek dla seminaryum nauczycielskiego za opłatą ze skarbu państwa przez szereg lat odpowiednich kwot, tytułem rat amortyzacyjnych, albo też w razie, gdyby rząd zamierzał prowadzić budowę we własnym zarządzie, gmina miasta Krakowa odstąpi rządowi grunt pod budowę po przystępnej cenie, atoli pod warunkiem, iż rząd przystąpi już w roku 1914 do budowy, aby w tych ciężkich czasach sferom robotniczym dać sposobność do pracy i zarobku.

**Park ludowy w Dębnikach.** Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu poleciła Magistratowi zająć się sprawą otwarcia parku po Lasockich w Dębnikach dla użytku publicznego, jak również sprawę przyłączenia do tego parku części sąsiedniego starego Wiśliska po odpowiedniem jego zasypaniu.

**Dom Związku artystów.** Sekcya ekonomiczna rozpatrywała wczoraj podanie Związku powszechnego artystów polskich o udzielenie przyrzeczenia ze strony gminy, iż gmina odstąpi Związkowi grunt na budowę domu na cele Związku. Przyrzeczenie takie potrzebne jest Związkowi, w celu uzyskania subwencyi od rządu na budowę własnego domu, o którą to subwengyę stara się Związek u władz rządowych we Wiedniu. Sekcya ekonomiczna w myśl wniosku Magistratu zgodziła się na udzielenie Związkowi żądanego przyrzeczenia.

**Oświetlenie przedmieść.** Sekcya ekonomiczna przyjęła wczoraj do wiadomości wyjaśnienie Magistratu i gazowni miejskiej w sprawie oświetlenia gmin podmiejskich, a zarazem uchwaliła oświetlić lampami naftowemi ulicę Przegoń za najnowszym mostem na nowej Rudawie na Zwierzyńcu, dalej ul. Bystrą na Zwierzyńcu, wreszcie ulice między ul. Mogilską a Grzegórzecką za fortem Nr. 5.

**Strejk uczniów w Akademii Sztuk pięknych w Krakowie** wybuchł wczoraj wieczorem na znak solidarności z uczniami Akademii wiedeńskiej. Strejk ma również na celu wywalczenie kilku postulatów dla Akademii krakowskiej.

**W Kino-Wandzie** rozpoczął się wczoraj, we czwartek, niezwykle interesujący program, którego atrakcyjną ozdobą jest sensacyjny 4-aktowy dramat „Złamane szczęście" (Król szpiegów). Dramat ten napisany przez genialnego Sven Langa, wywołał w największych stolicach świata nadzwyczajne wrażenie swoją wystawą, inscenizacyą i treścią, czerpaną z życia bez banalnej przesady i jest jednym z najwspanialszych dramatów firmy „Nordisk". Grany jest przez pierwszorzędnych artystów teatru „Nordisk", a główne role kreują Betty Nansen, dekorowana najw. odzn. „Ingenio et arti" i „Litteraris et artibus". Karol Föns, głośny w roli adjut. w dramacie „Czarny kanclerz". Napisy polskie oraz barwnie napisana treść tego dramatu na programach ułatwia widzowi poznanie tego niezwykłego dramatu.

Oprócz tego na program składają się jeszcze następujące obrazy: „Zostało tylko wspomnienie", wspaniały dramat z życia, trzy doskonałe humoreski, scena z variete i tydzień nowości Pathego. Jak na jeden program, to chyba wystarczy.

**Nieuczciwy listonosz.** Sprawa aresztowanego wczoraj listonosza poczty krakowskiej Michała Rożańskiego zatacza coraz szersze kręgi. Wyszło na jaw, że Rożański — poza udowodnioną kradzieżą czeku na 1004 K na szkodę „Živnostenska-Banka" — dopuszczał się od dłuższego czasu podobnych nadużyć. Między innemi skradł on z listu amerykańskiego i spieniężył czek na 115 K, nadeszły do p. M. Methowej, właścicielki sklepu z owocami przy ul. św. Tomasza. Dalsze dochodzenia w toku.

## Morderstwo w Skotnikach.

Podgórze, 7 listopada.

Onegdaj wieczorem na robotnika Pawła Jurgałę, powracającego z pracy do swego domu w Skotnikach, napadli znienacka czterej bandyci. Rzucili się oni na Jurgałę z kijami i nożami. Bezbronny Jurgała począł błagać napastników o darowanie mu życia i oddał im całą posiadaną gotówkę w wysokości 49 koron. Bandyci jednak nie zadowolnili się tem. Powalili Jurgałę na ziemię i poczęli go dopóty bić kijami i kłuć nożami, dopóki nie stracił przytomności. Sądząc, że Jurgała już nie żyje, obrabowali go doszczętnie. Odebrali mu koszyk z żywnością, którą Jurgała zakupił dla żony i dzieci, poczem usadowili się spokojnie pod opodal stojącą figurą przy drodze i spożywali zagrabiony łup, poczem zatarli ślady zbrodni i ulotnili się.

Ciężko ranny Jurgała odzyskawszy po kilku godzinach przytomność, przyczołgał się z wielkim trudem do swego domu, gdzie swej żonie opowiedział o napadzie, poczem stracił przytomność. Wczoraj po południu odwieziono go do szpitala Bonifratrów, gdzie w kilka godzin po tem Jurgała wskutek odniesionych ran umarł.

Zawiadomiona o zabójstwie żandarmerya miejscowa rozpoczęła natychmiast energiczne dochodzenia, które rychło uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Na podstawie pewnych poszlak przeprowadziła żandarmerya w domu robotników Maryana Kuchtiaka i Jana Długosza w Jugowicach rewizyę, przy której znaleziono u obu koszule i ubrania, noszące świeże ślady krwi. Podczas przeprowadzonego na miejscu przesłuchania płatali się w odpowiedziach i nie zdołali wykazać swego „alibi" krytycznego wieczoru, zostali przeto uwięzieni i odstawieni do aresztu sądowego w Skawinie. Za dwoma dalszymi uczestnikami zbrodni żandarmerya śledzi w dalszym ciągu.

# Telegramy „Nowin".

## Hr. Stürgkh o reformie wyborczej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj podczas posiedzenia Izby posłów hr. Stürgkh zaprosił przedstawicieli stronnictw polskich i ruskich i odbył z nimi konferencyę w sprawie ugody polsko-ruskiej. Hr. Stürgkh wskazał, iż **nie dojście do skutku sprawy reformy wyborczej odbije się na interesach kraju i państwa.**

## Pogłoski o ustąpieniu namiestnika i marszałka.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »N. W. Tagblatt« notuje pogłoskę, że na wypadek rozbicia się rokowań polsko-ruskich **ustąpią namiestnik dr. Korytowski i marszałek hr. Gołuchowski.**

## Co się stanie z parlamentem?

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« notuje pogłoski na temat, **co się stanie z parlamentem** na wypadek rozbicia rokowań we Lwowie. Twierdzi, że istnieją trzy poglądy: 1) przyjdzie **do odroczenia sesyi parlamentu** zaraz po wyborze delegacyi, 2) **nastąpi rozwiązanie Sejmu galicyjskiego,** 3) rząd będzie próbował **złamać obstrukcyę ruską** w zamian za pewne koncesye na **rzecz Ukraińców.**

**Wiedeń** (Tel. wł.) We wtorek hr. Stürgkh odpowie na interpelacyę w sprawie komisyi administracyjnej w Czechach. Przeciwko otwarciu dyskusyi w tej sprawie głosować będą Związek niemiecki, chrześcijańsko-społeczni, socyaliści i prawdopodobnie Włosi. Za otwarciem dyskusy Czesi i Ukraińcy.

Interesujące jest zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie szczęścia firmy Samuel Heckscher senr. w Hamburgu. Firma ta, dzięki natychmiastowemu a dyskretnemu wypłaceniu wygranych, uzyskała tak dobrą opinię, że każdemu już na tem miejscu zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat.

# Z kraju.

**Z Gorlic** donosi nasz korespondent: Miejscowe gniazdo Sokoła rozwija się coraz lepiej. Wydział nie szczędzi trudów i zabiegów, aby dla idei sokolej pozyskać jak największą liczbę obywatelstwa. Onegdaj zwołał wydział nadzwyczajne zgromadzenie członków, na którem omawiano obszernie sprawę stałych drużyn sokolich. Gruntownie opracowany referat pp.: Laskowskiego i Połomskiego dostarczył obszernego materyału do doskusyi o organizacyi kierunku i dalszym rozwoju drużyn. Mowcy wykazali konieczność zwołania ogólnego wiecu w tej sprawie celem pozyskania jak największej liczby członków stałych drużyn z pośród obywatelstwa miejscowego, zarówno młodszego jak i starszego. Zgromadzenie uchwaliło w tym duchu odpowiednią rezolucyę i wiec zwołany będzie w najbliższym czasie.

Bezpieczeństwo publiczne w Gorlicach i okolicy pozostawia bardzo wiele do życzenia z powodu niespokojnych żywiołów, których temperamentu nie ma kto lub nie może nikt poskromić. Na drodze n. p. z Gorlic do Maryampola przechodzień narażony jest na wszelkiego rodzaju zaczepki ze strony awanturniczych wyrostków i parobczaków najczęściej podpitych. Samotnie idącej kobiecie zwłaszcza zagraża duże niebezpieczeństwo, bo narażona jest na niezbyt delikatne propozycye. Ordynarną zaczepnością odznaczają się przedewszystkiem włoscy robotnicy, sprowadzeni przez miejscową rafineryę nafty — ale „do czasu tylko dzban wodę nosi“, cierpliwości zbraknąć może Gorliczanom i gotowi dać poznać w odpowiedni spsób gorącym Włochom, że prawa polskiej gościnności mają swoje granice. Spodziewać się jednak należy, że miejscowa władza bezpieczeństwa publicznego zaznajomi awanturniczych gości z południa z przepisami o spokoju i robotnicy nie będą zmuszeni sami wkraczać w jej kompetencyę.

We wsi Kobylance koło Gorlic zniszczył pożar do szczętu dom wraz z zabudowaniami gospodarskiemi Maryi Pabisowej. Szkoda spowodowana pożarem wynosi przeszło 24.000 koron. Przyczyny pożaru nie ustalono.

**Strach przed szpiegami** daje nieraz organom policyjnym sposobność do zbyt pochopnego aresztowania ludzi, a uwolnienie ich napotyka potem na duże trudności. Wypadek, nader dosadnie charakteryzujący te stosunki, zaszedł w sobotę, dnia 25 b. m. w pociągu, dążącym ze Stróż do Jasła. Pociągiem tym jechał były słuchacz uniw. w Liege, z którego zmuszony był ustąpić z powodu zbyt wątłego zdrowia, Czesław Ciupka, do rodziców w okolicę Rymanowa. Rodzice zamieszkali tam już od kilku lat, właściciele majątku pod Rymanowem, znani z nieposzlakowanego życia i opinii okolicznego obywatelstwa, opiekowali się chorym synem, który po pięcioletniej kuracyi powoli przychodził do zdrowia. Krytycznego właśnie dnia p. Ciupka wracał od krewnych ze Stróż do domu, kiedy koło stacyi Biecz, na skutek jakiejś denuncyacyi został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Rodzice zostali o fakcie poinformowani na drugi dzień po zajściu podczas przybycia żandarmeryi w celu dokonania rewizyi. Bezzwłoczne i usilne starania ojca w celu ulżenia doli choremu synowi, aby sprawę rozpatrzono jak najrychlej, pozostały bez rezultatu.

**Tragiczny wypadek.** Z Drohobycza donoszą: Sklep korzenny Ołeksyna przy ul. Wójtowa góra w Drohobyczu był przed paru dniami widownią wypadku, którego ofiarą padł młody, ogólnie lubiany człowiek, osierocając żonę i 6 drobnych dziatek. Około godziny 12 wszedł do wzmiankowanego sklepu listonosz tej dzielnicy Jan Bulkiewicz i poprosił o zmianę 20 halerzy. Ołeksyn, który zajęty był właśnie oglądaniem nabitej strzelby, uczynił tak nieszczęśliwy ruch, iż strzelba wypaliła, a 6 mm. kula przebiwszy torbę i ubranie listonosza ugrzęzła w brzuchu. Mimo usilnych zabiegów lekarskich zmarł nieszczęśliwy po kilkugodzinnych mękach stwierdzając przed śmiercią, iż tragiczny ten wypadek spowodowało jedynie nieostrożne obchodzenie się z bronią.

**Z kroniki Nowego Sącza.** Wystawa obrazów. — Koncert Poselta. — Bojkoty. Korespondent nowosądecki pisze nam: Otwarta przed kilkoma dniami wystawa obrazów, ilustrująca dzieła H. Sienkiewicza, w niedzielę, 9 b. m. po południu zostanie zamknięta. Zarząd wystawy na ten dzień podwyższył ceny wstępu z 70 hal. na 1 K. Obok tego jednak przeznaczył kilka obrazów do rozlosowania pomiędzy zwiedzających w dniu tym wystawę, nadto przenaczył do rozdania kilkaset, wprawdzie drobnych, lecz cennych upominków. Przeznaczone do wylosowania obrazy przedstawiają dużą wartość. Z dochodu netto, przeznaczył Zarząd wystawy 40 procent na cele TSL.

Sama wystawa obudziła ogólne zainteresowanie, w szczególności obrazy z cyklu „Potop“, „Pan Wołodyjowski“, Krzyżacy“ i „Quo Vadis“ art. mal. Batowskiego, J. Kossaka, Rozwadowskiego, Tetmajera i i.

W sobotę, 8 b. m., Nowy Sącz powita swego rodaka, znanego art. muz. Roberta Poselta, który daje w dniu tym wieczorem, w sali „Sokoła“ koncert. R. Poselt, urodzony w Nowym Sączu, syn długoletniego prof. gimnaz., tu uczęszczał do gimnazyum i tu stawiał pierwsze kroki w swojej karyerze artystycznej.

Od dłuższego już czasu zauważyć się daje ciekawy prąd, a zarazem niezdrowy w naszem mieście. Pewna część mieszkańców izraelitów, gdy przed rokiem założoną została składnica Kółek rolniczych, rozpuściła wieść, iż założenie składnicy spowodowanem zostało ze względów antysemickich, celem zrujnowania kupców izraelitów. Nie chciano zrozumieć tego, że ani rękodzieło, ani przemysł, ani handel nie są zmonopolizowane przez pewną warstwę, pewną narodowość, lub pewne wyznanie — lub rozumiano to i świadomie rzecz tę przekręcano. Wiedziano i o tem dobrze, że obecnie wśród społeczeństwa polskiego objawia się ruch samoobrony nie tylko na niwie narodowej, ale i na polu ekonomicznem i że założona Składnica opartą jest na zasadach kooperatywy. Jak zaznaczyliśmy, od czasu założenia składnicy objawia się prąd niezdrowy przez rozszrzanie wieści o antysemityzmie tam, gdzie go nie było i w ślad zatem przez bojkotowanie polskich instytucyj, przedstawień, widowisk, koncertów i t. p.

W ten sposób zbojkotowali tutejsi izraelici fotoplastikon, utrzymywany przez TSL., zbojkotowano wystawę drobiu, wystawę obrazów, szereg przedstawień i widowisk. Nie podarowano nawet pewnej trafice, wydzierżawionej przez chrześcijankę w Rynku. Spodziewać się jednak należy, że ci, którzy szerzą podobne prądy, opamiętają się póki czas, bo bojkot może stać się mieczem obosiecznym.

# Zawiadomienia.

**Wieczór Korzeniowskiego.** Sokół krakowski urządza w niedzielę, dnia 16 bm. wieczór, poświęcony niezapomnianej pamięci Józefa Korzeniowskiego. Na program wieczoru złoży się: Słowo wstępne, które wypowie uproszony przez komitet prof. dr Józef Flach, oraz gra amatorów, którzy pod artyst. kierown. p. L. Stępowskiego przygotowali z bogatego repertuaru Korzeniowskiego dwie zawsze zajmujące i niestarzejące się nigdy komedyjki „Quo pro quo“ oraz „Majster i czeladnik“.

Nie wątpimy, że myśl uczczenia, choćby w ten skromny sposób zasług i pamięci Korzeniowskiego znajdzie wszędzie sympatyczny oddźwięk i że liczna publiczność pospieszy w dniu 16 listopada na salę Sokoła, aby dopomódz także do przysporzenia grosza dla polowych drużyn sokolich, na których cel przeznaczono dochód z wieczorku.

**Dzień Macierzy Szkolnej ks. Cieszyńskiego,** urządzony staraniem komitetu pań z pp. Wiceprezydentową Szarską, prof. Browiczową i Brzezińską na czele, przyniósł według ostatecznych obliczeń dochód w kwocie 2516 K 26 hal, z której to sumy przesłano Zarządowi gł. Macierzy Szkolnej w Cieszynie kwotę 2500 K, zaś 16 K 26 hal. złożono na książeczkę nr. 477 w Banku Przemysłowym.

**Zawody o mistrzostwo Galicyi.** W niedzielę, 9-go b. m. rozegrają dwa kluby krakowskie „Wisła“ i „Cracovia“ ostatnie zawody o mistrzostwo Galicyi na r. 1913. Równe szanse zwycięstwa mają obydwie drużyny, to też walka będzie bardzo zaciętą. Zawody prowadzić będzie sędzia z wiedeńskiego kollegium sędziów. W razie nierozstrzygnięcia zawodów w przepisanym czasie, match będzie przedłużonym o 30 minut, a gdyby i to przedłużenie gry nie przyniosło rozstrzygnięcia, odbędą się ponowne zawody.

„Wisła“ pobiła dwa razy „Pogoń“ lwowską — biało-czerwoni zaś w matchach z „Pogonią“ wyszli dwa razy z wynikiem nierozstrzygniętym — ostatnia wygrana „Cracovii“ z „Wisłą“ w stosunku nieznacznym, bo tylko 2:1, daje rękojmię, iż match najbliższy będzie dla widza jednym z najbardziej interesujących, dla obu zaś rywalizujących klubów najważniejszym, gdyż rozstrzygnie komu przypadnie mistrzostwo polskie.

**Zniżone bilety sportowe.** Krajowy Związek turystyczny wydaje w sezonie zimowym 1913—14, począwszy od 1 listopada b. r. do 30 kwietnia 1914, członkom swoim oraz krajowych towarzystw sportowych legitymacye, uprawniające do nabywania w soboty i dni przedświąteczne, w biurze miastowem kolei państwowych — w Krakowie, Szpitalna 36 — zniżonych biletów jazdy z Krakowa do: Chabówki, Jeleśni, Makowa, Nowego-Sącza i Zakopanego z ważnością pięciodniową. Analogiczne bilety ze Lwowa do stacyj położonych na szlaku Stryj—Ławoczne i Sambor—Sianki, mogą nabywać właściciele rzeczonych legitymacyi w biurze miastowem kolei państwowych St. Sokołowskiego, we Lwowie. Legitymacye zaopatrzone być muszą fotografią właściciela.

**Oddziały: kolarski i wioślarski „Sokoła“** krakowskiego urządzają 8 b. m. uroczyste zamknięcie sezonu, połączone z rozdaniem nagród za wyścigi kolarskie i wioślarskie ubiegłego sezonu, oraz zabawę taneczną.

**Wieczornica taneczna IX Koła TSL.** im. królowej Jadwigi zapowiada się bardzo dobrze. Program części wokalno-muzycznej spoczywa w rękach osób znanych z występów. Muzyka p. Czyżowskiego. Dla poparcia celu tak szlachetnego, jak założenie ochronki, nie poskąpi nikt czasu i grosza, zwłaszcza, że powodzenie zabawy jest zapewnione — na wieczornicę wybiera się pokaźny zastęp dzielnych tancerzy i liczne grono urodziwych krakowianek. Będzie to pierwsza zabawa jesienna. Strój spacerowy. Po zaproszenia należy się zgłaszać do p. Łodzińskiej (ul. Szewska) i do p. Kozikowej, sklep Lenerta (ul. Sławkowska).

**Nalepki Poniatowskiego** są do nabycia w „Straży Polskiej“ w Krakowie, Floryańska 1. Komitetom lokalnym oraz Stowarzyszeniom udziela się 33 proc. opustu. Ze względu na liczne zamówienia uprasza się o wcześniejsze zgłoszenie.

# Ze stowarzyszeń.

**Z Tow. właścicieli realności** otrzymujemy komunikat, w którym prezydyum zwraca uwagę na »Biuro administracyi realności«, które powierzane administracye wykonuje po nader niskich cenach.

Należyte fachowe, na przepisach ustaw oparte załatwianie wszelkich, w zakres administracyi wchodzących czynności (sprawy podatkowe, fasye do podatku domowo-czynszowego, osobisto-dochodowego i rentowego, listy główne i szczegółowe, umowy z lokatorami, sprawy najmu, interwencye w zastępstwie właścicieli u władz, oszczędzi właścicielom realności wiele kłopotów.

Można też powierzać załatwianie niektórych czynności (administracya częściowa) zdarza się bowiem często, iż właściciel lub właścicielka, sami załatwiając właściwy zarząd realnością (wynajmywanie mieszkań, odbieranie czynszów, przyjmowanie i oddalanie dozorcy domu, płacenie podatków, rat bankowych i t. p.), pragną jedynie powierzyć inne czynności jak (sprawy podatkowe, fasye, listy główne i szczegółowe, sprawy najmu, wypowiedzeń, interwencye w sprawach fasyi w administracyi podatków i u innych władz i t. d. — Adres Towarzystwa: Karmelicka 15.

**„Gwiazda“**, stow. polskich rękodzielników, urządza w niedzielę, dnia 9 b. m. poświęcenie swego lokalu przy ul. Karmelickiej l. 21. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku o g. 9 rano a zakończy uroczysty wieczorek ku czci księcia Józefa Poniatowskiego. Na program złoży się słowo wstępne (prof. dr St. Kozłowski), deklamacye, odegranie „X Pawilonu“ i apoteoza ks. Józefa. Początek o g. 6.

**Poświęcenie lokalu** herbaciarni ludowej przy ul. Reformackiej l. 3 odbędzie się w sobotę o g. 10 przed południem.

**Tow. urzędników budowy tanich domów** urządza Walne zgromadzenie członków w sobotę dnia 15. b. m. o godzinie 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Wiślnej l. 4. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań, wybór członków Rady nadzorczej.

**Z Tow. Weteranów wojskowych.** Prezydyum zaprasza wszystkich członków Towarz. weteranów wojskowych na zgromadzenie dnia 8. b. m. w lokalu Towarzystwa o godzinie 5-ej m. 15 wieczorem. Na zebraniu rozpatrywane będą sprawy nie załatwione na ostatniem walnem zgromadzeniu.

# Nadesłane.

## TEATR MIEJSKI
### im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

**W piątek dnia 7-go listopada 1913 r.**

Nowość! Po raz 5: Nowość!

## Po szarym dniu... Słońce

Sztuka w 4 aktach, napisał M. Szukiewicz.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Prof. Mieczysł. Kiryłło, art. mal. | Kosiński Włodz. |
| Lanka, jego córka | Braunówna Zofia |
| Błotowska, zarządzająca domem | Górska Helena |
| Sarnicki, radca sądowy | Szymborski Wacław |
| Sarnicka, jego żona | Zawiejska Marya |
| Zdziś, ich syn | Kamińska Mila |
| Helena Lesińska | Bednarzewska Kon. |
| Stroński, profesor rysunków | Kochanowicz Jan |
| Dr. Obrzęcki | Stanisławski Stan. |
| Hr. Otocka (komitetowe) | Kosmowska Ada |
| Michalnicka (komitetowe) | Wielandówna Mira |
| Słonczyńska (komitetowe) | Czaplińska Zofia |
| Zawilska (komitetowe) | Olska Marya |
| Krobecka (komitetowe) | Trembińska Oktawia |
| Skoczkowski (komitetowe) | Noskowski Zygmunt |
| Panna Marya, nauczycielka | Regiczówna Irena |
| Włodzki, wykolejony malarz | Bończa Leonard |
| Modelka | Orłowska Marya |
| Janka | Żółkowska Jadwiga |
| Antosia | Zawadzka Irena |
| Iza | Turowicz Jadwiga |
| Marysia, służąca u Kiryłły | Wacińska Jadwiga |
| Walentowa, służąca u Sarnickich | Modzelewska Józefa |

Doba obecna.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¼.

## REPERTUAR:

Piątek:
„Po szarym dniu słońce", sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza.

Sobota:
„Igrzysko" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

Niedziela po południu:
„Młynarz i jego córka", dramat w 4 aktach E. Raupacha

Niedziela wieczorem:
„Igrzysko", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

Poniedziałek:
„Okno na pierwszem piętrze", dramat w 3 obrazach.
„Piąty akt", dramat w 4 obrazach J. Korzeniowskiego.

# Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

## Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

## Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

## „Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

**dwie cenne książkowe premie.**

# Dział ogłoszeń w „Nowinach“

**prowadzony jest we własnym zarządzie**

**Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.**

**Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN“**



**P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści!**

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.